



Prof. dr hab. Tomasz Sokołowski  
Katedra Prawa Cywilnego Handlowego  
i Ubezpieczeniowego UAM

Poznań, dn. 20.09.2022 r.

### **R e c e n z j a**

rozprawy doktorskiej mgr Michała Majewskiego, pt. Konstrukcja prawna darowizny na wypadek śmierci określonych praw majątkowych.

#### 1. Ogólne znaczenie problematyki

Tematyka ocenianej, wnikliwie na ogół opracowanej i interesującej rozprawy doktorskiej, dobrana został w sposób bardzo ambitny, dotycząc ważnej, aktualnej i niezwykle skomplikowanej teoretycznie problematyki. Związana jest ona z dążeniem do wprowadzenia do polskiego systemu prawnego bardzo kontrowersyjnej instytucji darowizny na wypadek śmierci. Praca ma wiele mocnych punktów i zasługuje generalnie na pozytywną ocenę mimo pewnych zastrzeżeń i uwag polemicznych zamieszczonych w tej recenzji.

Temat pracy wskazuje nie tylko na podejście dogmatyczne, ale także silne zabarwienie teoretyczne podjętych w niej zagadnień. Porównując brzmienie tematu z treścią rozprawy, zauważyć jednak trzeba, iż wątek dogmatyczny zdecydowanie dominuje, natomiast rozważania teoretyczne, także w warstwie syntetycznej mogłyby być bardziej pogłębione. Należy jednak odnotować, że zarówno w orzecznictwie sądowym jak i w doktrynie trudno znaleźć głębsze ujęcie teoretyczne. Jednak zadaniem autora monografii jest pojęcie próby najpierw zgromadzenia i przedstawienia istniejących w literaturze bardzo różnorodnych refleksji i stanowisk cząstkowych – co w zasadzie się powiodło – a następnie sformułowanie pełnej ich analizy, a na końcu oryginalnej, nowatorskiej syntezy. Ta ostatnia powinna stanowić próbę samodzielnej odpowiedzi na główne postawione dotąd w literaturze kwestie. W tym świetle tezy sprowadzające się często do przychylenia się do aktualnej linii orzecznictwa SN pozostawiają uczucie pewnego niedosytu.

Główne cele badawcze wskazano (s. 12) w postaci jedenastu wymagających rozwiązania zagadnień, określonych chyba niefortunnie jako hipotezy szczegółowe. Jednak w dalszych

częściach pracy kwestie te zostały obszernie wyjaśnione, co stanowi niewątpliwe osiągnięcie badawcze, mimo dyskusyjności niektórych tez.

## 2. Ocena struktury rozprawy

Myśl przewodnią, tezę pracy stanowi zdecydowany pogląd o dopuszczalności darowizny na wypadek śmierci. Struktura pracy, a zwłaszcza tytuły wszystkich rozdziałów, w których występuje zawsze zwrot „darowizna na wypadek śmierci” zdaje się potwierdzać powzięte jakby z góry przekonanie o jej dopuszczalności. Powoduje to nieco nadmierne nasilenie wątków o bardziej perswazyjnym, a nie – jak być powinno – dyskursywnym charakterze rozprawy doktorskiej. W rezultacie w znacznej części rozważań poglądy doktryny odnoszące się np. tylko generalnie do rozwiązania, odwołania czy formy umowy darowizny (w jej ogólnym rozumieniu) relacjonuje się w pracy nierzadko w taki sposób, jakby odnosiły się one bezpośrednio i bezspornie do umowy darowizny na wypadek śmierci. Brak tutaj w wywodach Autora bardzo jasnego rozgraniczenia, które sądy doktryny dotyczą „zwyczajnej” darowizny, a które (mniej liczne) odniesione zostały wyraźnie właśnie do darowizny na wypadek śmierci. W konsekwencji przyjęte w pracy podejście stwarzać może wrażenie, że głosy bezpośrednio i wyraźnie wspierające pogląd o jej dopuszczalności są w istocie dużo liczniejsze niż to jest w rzeczywistości. Przygotowując ewentualnie pracę do publikacji, należałoby uporządkować i odpowiednio poprawić w tej mierze sposób narracji.

Ocena konstrukcji pracy uwzględnia przed wszystkim proporcje treści o charakterze sprawozdawczym lub analitycznym do wywiedzionych na ich podstawie wątków syntetycznych

Głównym problemem badawczym jest, jak wynika z jej tytułu „konstrukcja prawna darowizny na wypadek śmierci”, a nie dopuszczalność tej instytucji. Takie podejście pozornie tylko uprawnia do obrazowo mówiąc „rozwinęcia żagli” szczegółowej analizy dogmatycznej tej umowy (rozdziały 3-8), po szybkim ominięciu teoretycznej „rafy” samej dopuszczalności tej instytucji. Tymczasem tak skonstruowana „locja”, zwłaszcza adresowana do praktyków nie jest wcale bezpieczna. To że Autor podąża na ogół torem wytyczonym przez Sąd Najwyższy nie stanowi bynajmniej żadnego merytorycznego argumentu, iż jest to szlak bezpieczny.

Skoro jednak podjęto takie ryzyko, to istotnie kwestia dopuszczalności tej umowy ma w takiej konstrukcji pracy charakter drugorzędny. Znalazło to wyraz w jej omówieniu zaraz

na początku bo już w drugim z ośmiu rozdziałów. Jest to równie logiczne co niebezpieczne, ponieważ wydanie w tym drugim rozdziale ostatecznego sądu o kluczowym jednak w literaturze problemie prawnym, wyprzedza analizę wielu ważnych kwestii szczegółowych. Ich wcześniejsze omówienie, przed rozdziałem drugim, z pewnością wzmocniłoby ilość i wagę podnoszonych argumentów, dotyczących kwestii dopuszczalności tej instytucji.

### 3. Osiągnięcie badawcze

Dogmatyczna doniosłość analiz przedstawionych w pracy uzasadnia ich pozytywną ocenę. Wiele wątków pracy uznać należy za istotne osiągnięcie badawcze Autora. Jak już wyżej wskazano, dotyczy to postawionych na początku pracy, a dalej rozwiązanych kwestii szczegółowych, zwłaszcza szczegółowa analiza problematyki formy omawianej czynności prawnej, a także przesłanek rozwiązania umowy czy jej odwołania, wreszcie problemu uwzględniania przy określaniu wysokości zachowku i jego dochodzenia.

Znaczącym osiągnięciem jest także dokonanie bardzo dokładnej, starannej analizy prawnoporównawczej oraz historycznoporównawczej. Rozważania są bardzo obszerne i zawierają liczne sądy szczegółowe, przydatne nie tylko w przypadku akceptacji dopuszczalności umowy darowizny na wypadek śmierci, ale także dla badaczy temu przeciwnych. Stanowią one będą bardzo cenne punkty odniesienia dla dalszych rozważań doktryny oraz ważną pomoc dla praktyki prawniczej.

Brakuje jednak krótkiej, podstawowej analizy podatkowych aspektów analizowanej umowy, a wiele przemawia za tym, że to jeden z ważniejszych aspektów tego problemu. Dla praktyka nie ma żadnych wątpliwości, że darowizna na wypadek śmierci jest bardzo przydatna dla kreowania fikcyjnych w istocie umniejszeń wartości majątku użytkowanego przez spadkodawcę z uwagi na dokonanie jego obciążenia, bez żadnej praktycznej zmiany zakresu korzystania z tego majątku za życia. Nawet jeżeli Autor uznaje te kwestie za przekraczające ramy pracy, z czym jednak trudno byłoby się zgodzić, to należałoby przynajmniej wskazać najważniejsze problemy i zdefiniować w tej mierze podstawowe kwestie wymagające dalszej analizy.

Rozprawę kończy nader zwięzłe podsumowanie, stanowiące syntezę przeprowadzonych rozważań i zawierające konkluzje prac badawczych oraz postulaty *de lege ferenda* i *de lege lata*, rozwijające w kilku szczegółach główną tezę pracy o dopuszczalności przedmiotowej umowy.

We wnioskach *de lege lata* wskazano na tylko nominalny charakter darowizny *mortis causa* (s.366). Jest to zdaniem Autora umowa zawarta pod warunkiem zawieszającym „w postaci przeżycia darczyńcy” albo z zastrzeżeniem „terminu początkowego, którym jest śmierć darczyńcy”, co powoduje wymagalność roszczenia o spełnienie świadczenia. Wskazane zastrzeżenia mają jednak zdaniem Autora charakter akcydentalny. Niedozwolone ma być zatem zastrzeżenie odwołalności, ponieważ stanowiłoby to właśnie „czynność na wypadek śmierci” albo obejście prawa (s.367).

Trafnie wskazano także, iż niemożliwe jest wcześniejsze wykonanie umowy (przyznając, że jest to umowa, której sam darczyńca nigdy nie wykona). Zdaniem Autora zobowiązanie do wykonania darowizny nieruchomości wchodzi w skład spadku, jako dług spadkowy.

Interesująca jest teza o dopuszczalności omawianej darowizny również na rzecz *nasciturusa*, aczkolwiek spowodowałoby swoiste spiętrzenie się warunków: prawnego i umownego.

Bardziej dyskusyjna jest natomiast teza, że art. 1047 k.c. dotyczy czynności „których przedmiotem jest cały lub ułamkowa część majątku spadkowego”, a nie „konkretne prawa majątkowe, choćby poszczególne przedmioty wyczerpywały cały albo prawie cały majątek darczyńcy” (s.369). Jest to w istocie przyznanie, że darowizna na wypadek śmierci stanowić może alternatywną dla testamentu metodę regulacji losów majątku spadkowego. Dyskusyjne jest w tym świetle powołanie się na zasadę swobody umów (s.370), która przecież dotyczy tylko prawa zobowiązań. Nie budzi natomiast wątpliwości teza, iż przedmiotem omawianej umowy nie może być nieruchomość z uwagi na treść art. 157 k.c.

Słabym punktem jest natomiast teza, że przedmiot darowizny zostanie nabyty po śmierci darczyńcy „bezpośrednio od darczyńcy” (s.367); niewątpliwie to nie on spełni to świadczenie.

Wnioski *de lege ferenda* są bardzo zwarte i sprowadzają się w istocie do postulatu wyraźnego wprowadzenia w ustawie omawianej darowizny oraz dopuszczenia do wystąpienia *ex lege* jej skutku rozporządzającego także w stosunku do nieruchomości.

Uderza tutaj zdecydowana niewspółmierność bardzo szerokiej, wnikliwej analizy, zwłaszcza prawnoporównawczej, a także historycznoporównawczej, przeprowadzonych w pracy, do zakresu powyższych wniosków. Jeżeli bowiem postuluje się wprowadzenie do obrotu tej instytucji, to przydatne byłoby zaprojektowanie w konkluzji istotnie szerszej szczegółowej regulacji, np. wzorem obcych rozwiązań.

## 5. Metody badawcze

W rozprawie wykorzystano z powodzeniem kilka metod badawczych: przede wszystkim analizę dogmatyczną, ale także metodę prawno-porównawczą oraz analizę historyczno-porównawczą.

Stosując metodę prawno-porównawczą Autor wykorzystał obszerną literaturę angielskojęzyczną, niemiecką, austriacką i hiszpańską. Sposób przedstawienia regulacji obcych ustawodawstw, omawianych w różnych miejscach pracy nie budzi zastrzeżeń, a obecne wątki wspierają główny nurt analizy. Rozważania Autora dotyczą jednak niekiedy najpierw rozwiązań przyjętych w prawie polskim (np. Rozdział 2, pkt. 2.2 i 2.3), a potem dopiero rozwiązań przyjętych w innych systemach prawnych, co znacznie utrudnia dokonanie owocnej syntezy.

Bardzo staranna i wnikliwa jest także metoda historyczno porównawcza, aczkolwiek wyraźniejszego podkreślenia wymagałby proces stopniowego odchodzenia w szeroko rozumianym prawie rzymskim od modelu sztywnych reguł dziedziczenia ustawowego i uwzględnienia elementu woli spadkodawcy. Jest to ważne zagadnienie z punktu widzenia tematyki pracy.

Analiza dogmatyczna w zakresie prawa cywilnego dokonana jest z szerokim wykorzystaniem literatury i bardzo obszernego orzecznictwa Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych, a także innych organów stosujących prawo w tym także zagranicznych. Uwzględniono również kilka projektów aktów prawnych. W pracy zdecydowanie przeważa, jak już wskazano, wątek analityczny; dotyczy to także wykładni przepisów. Pewnego rozwinięcia wymagałaby tutaj zdolność do dokonywania wykładni norm prawnych na podstawie przepisów więcej niż jednej dziedziny prawa cywilnego: chodzi o łączne ujęcie regulacji prawa zobowiązań i prawa spadkowego. Z jednej strony bowiem zasada dziedziny każe respektować integralność każdej z nich, a z drugiej nie uniknie się tutaj problemów granicznych, co wymaga niekiedy zastosowania wykładni funkcjonalnej. W pracy zdaje się dominować jednak wpływ regulacji prawa zobowiązań, z tym że jej skutki występują przecież szeroko na obszarze prawa spadkowego.

## 6. Zakres materiału

Zakres zbadanego materiału jest, jak wyżej wskazano bardzo szeroki i zasługuje z pewnością na bardzo wysoką ocenę, jako uwzględniający niemal wszystkie stanowiska

zaprezentowane w literaturze. Pominięto jednak niektóre głosy doktryny, jednoznacznie krytyczne wobec koncepcji dopuszczalności umowy darowizny na wypadek śmierci. Chodzi tutaj zwłaszcza o pominięcie argumentów piszącego te słowa, podniesionych w Komentarzu: T.Sokołowski, Testament, w: Kodeks cywilny. Tom 3. Komentarz do art. 627–1088 / Gutowski Maciej (red.), Duże Komentarze Becka, wyd.2 Warszawa 2019, Wydawnictwo C.H. Beck, s.1208-1240. Powrócę do tego niżej w uwagach polemicznych, ale tym miejscu trudno nie zauważyć, że poza przymiotem rzetelności badawczej, której żadną miarą nie można ująć Autorowi z tak incydentalnych powodów, pożądana byłaby jednak nieco większa, szeroko rozumiana roztropność, przydatna w życiu naukowym.

## 7. Terminologia

Przyjęta w pracy terminologia wspiera główną myśl Autora o dopuszczalności umowy darowizny na wypadek śmierci.

Rozwiązanie problemu powinno mieć, jak wskazano w jej tytule charakter konstrukcyjny i między dziedzinowy, a nie tylko dogmatyczny. Dla problematyki pracy podstawowe znaczenie ma moim zdaniem kategoria sytuacji prawnej, a nie znacznie mniej złożone pojęcie stosunku prawnego, które jednak stanowi podstawowe narzędzie zastosowane w pracy (o czym jeszcze niżej).

Nieprzekonujące jest także używanie zwrotu cały majątek jako synonimu pojęcia spadku (s. 136 i dalej). Przepis art. 941 k.c. ma bowiem na uwadze właśnie majątek lub jego części, a art. 1047 k.c. tylko spadek, jako kategorię o innym zakresie, charakterystyczną dla prawa spadkowego, a nie prawa zobowiązań. Pierwszy z tych przepisów dotyczy więc czynności dokonywanych za życia osoby będącej podmiotem praw majątkowych i bezpośrednio modyfikuje zakres swobody umów, wskazując „ustawę” jako jedno z szerokich ograniczeń tej swobody; jest ona bowiem węższa niż się na ogół sądzi, z uwagi na jej liczne ograniczenia wskazane w art. 353<sup>1</sup> k.c. (obowiązuje więc w istocie „zasada ograniczonej swobody umów”).

Nie przekonuje też ogólne przeciwstawianie pojęcia „rozrządzenie” pojęciu „rozporządzenie”, ponieważ to ostatnie bowiem zdaje się jednak stanowić podzakres tego pierwszego. W testamencie można umieścić zarówno czynności rozporządzające, zwłaszcza ustanowić zapis windykacyjny, jak i ustanowić spadkobiercę, co jest już jednym z innych rodzajów rozrządzenia (o czym szerzej piszę w innym miejscu wskazanego Komentarza).

Pewnym mankamentem metodologicznym jest także brak ścisłego przestrzegania w całej pracy kolejności i zakresu reguł wykładni, a w szczególności kwalifikowanie wykładni językowej, odwołującej się do lokalizacji przepisu jako wykładni systemowej.

#### 8. Porządek logiczny analizy i wykładni

Do zastanowienia skłania niekiedy porządek logiczny niektórych rozważań Autora. Prace prawnicze powinny być ściśle i „logicznie domknięte”, a stawiane w nich tezy powinny niezawodnie wynikać z równie dokładnie uzasadnionych przesłanek. Z tego punktu widzenia tok wywodów, odnoszonych w pracy do instytucji darowizny na wypadek śmierci, ocenić należy jako miejscami nieco chwiejny. Polega to zwłaszcza na niedostrzeganiu granic dziedzin prawa cywilnego, które Autor przekracza, powołując analizy i argumenty z jednej dziedziny na gruncie innej oraz formułując wnioski dotyczące obszaru jeszcze innej trzeciej. Chodzi tutaj o dziedziny prawa zobowiązań, prawa rodzinnego i prawa spadkowego (to że Sąd Najwyższy zdaje się także popełniać ten błąd nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia; wręcz przeciwnie: wymaga właśnie krytycznej analizy). Dla przykładu po uwagach na s. 67 dotyczących darowizn w ogóle, jako instytucji prawa zobowiązań, powołana jest następnie na s. 68 dawna praktyka notarialna odnosząca się do intercyz, a zatem problematyki prawa rodzinnego, a w dalszej części pojawia się kwestia sukcesji po małżonku, która w prawie polskim należy do dziedziny prawa spadkowego.

Brakuje w tym miejscu refleksji o stanowisku współczesnego prawa polskiego w tym względzie, a także dostrzeżenia, że w niejednym współczesnym, obcym systemie prawnym dopuszczalne jest jednak regulowanie skutków prawno spadkowych właśnie w intercyzie. Argumenty na rzecz dopuszczalności przedmiotowej darowizny dotyczyć powinny jednak co do zasady obszaru wyłącznie prawa zobowiązań, przy założeniu że jest to czynność *inter vivos*. Natomiast w sytuacji zakwalifikowania jej jako czynności *mortis causa* punkt centralny rozważań trzeba przenieść na obszar prawa spadkowego (przynajmniej częściowo). Wreszcie wkroczenie na teren polskiego prawa majątkowo małżeńskiego nie jest uzasadnione z uwagi na jego aktualne ukształtowanie.

Rozważania zawarte w rozdziale 2 o tytule: „Dopuszczalność darowizny na wypadek śmierci” wymagałyby nieco większego uporządkowania. Trudno mianowicie doszukać się miejsca, w którym jednoznacznie pojawia się analiza tego tytułowego problemu. najpierw bowiem są to (wartościowe) rozważania historyczno porównawcze, a potem od razu bardzo

obszernie analizowana kwestia charakteru *inter vivos* czy *mortis causa* takiej czynności, co ma niewątpliwie ważne, ale nie samodzielne znaczenie. Ta wnikliwa analiza oraz przywołane w niej rozważania mają jednak charakter „nominalny”, a nie konstrukcyjny, do czego zobowiązywałby tytuł całej pracy. Kluczowym, końcowym w niej argumentem na rzecz zaliczenia darowizny na wypadek śmierci do czynności *inter vivos* a nie *mortis causa*, jest akcydentalny, warunkowy zdaniem Autora skutek *mortis causa*. Jest to moim zdaniem niezbyt silny argument, przy całym szacunku dla wszystkich jego zwolenników.

Nieprzekonująca jest dokonana w pracy (s. 135 – 136) wykładnia gramatyczna art. 941 k.c., (nie trafnie określona jako systemowa), wskazująca, że „nie można odnosić go do innych działów prawa cywilnego”. W istocie bowiem z tego przepisu wynika norma prawna o charakterze metanormatywnym, czyli regulująca w nadrzędny sposób stosowanie innych (zwykłych) norm prawnych. Jak wyżej wskazano przepis art. 941 k.c., odmiennie niż art. 1047 k.c. dotyczy majątku, a nie spadku, a zatem sytuacji majątkowych, zwłaszcza umownych, kształtowanych właśnie przed otwarciem spadku. Argument, że dotyczący śmierci warunek *mortis causa* ma charakter akcydentalny nie jest przekonujący.

Brak tutaj szerszej refleksji, że w istocie każdy testament przewiduje tylko skutek warunkowy, ponieważ uzależnia powołanie spadkobiercy od zdarzenia przyszłego niepewnego, jakim jest zawsze przeżycie spadkodawcy przez osobę wskazaną w testamencie. Możliwe są tutaj różne scenariusze w odniesieniu do tego, kto ostatecznie będzie spadkobiercą: obdarowany czy inny podmiot (inne podmioty). Sytuacja prawno majątkowa takich osób nie zmienia się do chwili otwarcia spadku właśnie z tego powodu. Jednocześnie wartość majątku spadkodawcy nie ulega z tego samego powodu umniejszeniu: może ona nastąpić jednak w wyniku dokonania, i co ważne wykonania, zwyczajnej darowizny.

Tymczasem analizowana w pracy konstrukcja darowizny na wypadek śmierci, w kształcie postulowanym w polskiej doktrynie i orzecznictwie nie wydaje się wystarczająco dojrzała, ma bowiem z jednej strony powodować aktualne umniejszenie majątku potencjalnego (tylko) spadkodawcy, bez dokonania definitywnego przysporzenia na rzecz potencjalnie (tylko), a nie efektywnie obdarowanego. Jest to przede wszystkim dogodne dla przyszłego spadkodawcy zwłaszcza z podatkowego punktu widzenia, ponieważ wykazuje on umniejszenie majątku, bez dokonania jego faktycznego, ekonomicznego umniejszenia, a jego obciążenie jest tylko formalne, a nie materialne, ekonomiczne. To obciążenie „spadnie” dopiero niejako na jeszcze



nieznanych spadkobierców. Taki też stan faktyczny legł zresztą u podstaw nieprzekonującej moim zdaniem uchwały SN z 13.12.2013 r.

W pracy brakuje także nieco głębszej refleksji nad naturą stosunków obligacyjnych, w których strony umowy określają zakres i charakter świadczenia dłużnika, czyli świadczenia, które ma przecież wykonać dłużnik. W przypadku analizowanej darowizny na wypadek śmierci świadczenie ma spełnić jednak zawsze osoba trzecia: nieznany, przyszły spadkobierca. Mamy więc do czynienia z trójstronnym stosunkiem prawnym, o strukturze podobnej do umowy o świadczenie przez osobę trzecią. Darczyńca dokonujący darowizny na wypadek śmierci jest odpowiednio jakby w pozycji gwaranta, obdarowany beneficjenta, a świadczenie ma spełnić osobą trzecią, którą jest (będzie?) spadkobierca. Jednak w sytuacji prawnej, powstałej w wyniku umowy o świadczenie przez osobę trzecią, sam obowiązek świadczenia nie spoczywa na osobie trzeciej z racji stosunku prawnego z beneficjentem, ale wynika z innego stosunku prawnego między (żyjącym) gwarantem a osobą trzecią, a beneficjent nie ma roszczenia względem niej.

Co jednak najważniejsze, cała powyższa sytuacja prawna w umowie o świadczenie przez osobę trzecią jest aktualna, a nie przyszła w tym znaczeniu, że wszystkie trzy strony zostają w umowie wskazane oraz zostają szczegółowo określone ich aktualne prawa i obowiązki. Natomiast w przypadku darowizny na wypadek śmierci osoba trzecia („przyszły dłużnik”) jest nieznana, i z tym właśnie trudno się zgodzić z punktu widzenia prawa zobowiązań, ponieważ osobę dłużnika ustalić będzie można dopiero później i tylko na podstawie złożonych norm właśnie praw spadkowego. Dlatego nie jest to stosunek obligacyjny *inter vivos*: bowiem świadczenie przyrzeczone spełnić ma jakiś, jeszcze nieznany spadkobierca, dopiero po śmierci przyrzekającego (nieżyjącego już „gwaranta”), czyli niewątpliwie *mortis causa*.

Jak wyżej wskazano, przyjęta w ocenianej rozprawie, jako podstawowa kategoria dwustronnego stosunku prawnego, jest tutaj niezbyt adekwatna, o czym będzie jeszcze mowa w polemicznej części niniejszej recenzji. Tutaj należy stwierdzić, że mimo przeprowadzenia przez Autora bardzo drobiazgowej i wartościowej dla dalszego rozwoju prawa cywilnego analizy, nie pojawia się syntetyczna, przekonująca niezbita teza, a tylko pewna hipoteza, wymagająca nadal znacznie głębszej weryfikacji. Należy tutaj wskazać kategorię trójstronnej „sytuacji prawnej”, jako bardziej precyzyjnego narzędzia położenia prawnego stron omawianej umowy oraz późniejszych spadkobierców darczyńcy. Trzeba by bowiem

jednoznacznie określić zupełny katalog oraz precyzyjny zakres praw i obowiązków każdej z trzech stron tej sytuacji prawnej, zarówno przed jak i po śmierci darczyńcy. Wskazać, czy i jakie uprawnienia mają charakter roszczeń (i czy są one zbywalne lub dziedziczne) oraz charakter i zakres odpowiedzialności stron, a także jakie będą skutki ewentualnego uprzedniego albo następczego rozporządzenia w testamencie przedmiotem omawianej darowizny. Jest to ważne z uwagi na to, że część tych modalności prawnych wystąpi dopiero po śmierci darczyńcy, a skutki te wkraczają przecież na obszar konstytucyjnie chronionej instytucji dziedziczenia.

Warto także pogłębić analizę kluczowej kwestii zakresu i charakteru sankcji w sytuacji wskazanego wyżej późniejszego umownego rozporządzenia przez darczyńcę przedmiotem darowizny na rzecz innej osoby, a także sposobu zabezpieczenia roszczeń obdarowanego w takim przypadku. Omawiana darowizna jest przecież ze swojej istoty „darowizną niewykonaną”. Warta zastanowienia jest także kwestia charakteru roszczenia obdarowanego, w tym wskazane wyżej ogólne zagadnienie jego zbywalności.

W tym kontekście nietrafne wydaje się umieszczenie uwag prawno porównawczych dopiero po analizie prawa polskiego, ponieważ znaleźć można w nich wiele elementów bardzo przydatnych dla wypracowania bardziej dojrzałej syntezy dotyczącej dopuszczalności darowizny na wypadek śmierci. Dotyczy to zwłaszcza, przytoczonych w pracy rozwiązań przyjętych w prawie niemieckim i austriackim, gdzie jednak wyraźnie i jasno przeciwstawia się skutki takiej darowizny już wykonanej, skutkom darowizny jeszcze niespełnionej. Szczegółowe są także opisane rozwiązania, przyjęte w prawie hiszpańskim i brytyjskim. Przygotowując publikację tej interesującej pracy, warto byłoby przemyśleć zmianę przyjętej kolejności i znacznie szerzej, „konstrukcyjnie” wykorzystać wyniki tej wnikliwej analizy prawno porównawczej.

Wiele bowiem kwestii szczegółowych jawi się tutaj w nowym dla polskiej doktryny świetle. W szczególności chodzi o jasność i definitywny charakter skutków prawnych i ich spójność z całym systemem prawnym, czego raczej brak w świetle judykatury polskiej, formułującej nieco prowizoryczne, nadmiernie uproszczone, jakby skrótowe, pospieszne i nie zakotwiczone solidnie w całym systemie prawnym rozwiązania (takie „kotwice” łatwo potem zerwać w praktyce).

Ocena ogólnej wiedzy teoretycznej wypada jednak pozytywnie, ponieważ generalnie rzecz ujmując Autor, mierząc się z niezwykle trudnym problemem, wykazuje duże zdolności

analityczne, a jego rozważania są bardzo staranne. Natomiast dalszego udoskonalenia wymagałyby, moim zdaniem, umiejętność syntezy i budowania własnych konstrukcji teoretycznych, dających szerszy obraz całości, takich właśnie jak kreowanie sytuacji o charakterze (cechach) prawno spadkowych za pomocą instytucji o właściwościach obligacyjnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że przeprowadzone w pracy rozważania doprowadziły Autora do sformułowania znaczących i oryginalnych wniosków oraz nowych tez przydatnych dla nauki lub praktyki prawa.

#### 9. Uwagi polemiczne

Ustalenia zawarte w pracy skłaniają także do uwag polemicznych. Jak już wyżej wskazano argumentacja Autora w odniesieniu do problemu dopuszczalności darowizny na wypadek śmierci sprowadza się do różnych szczegółowych, doniosłych ustaleń, które jednak nie wyczerpują wszystkich ważnych kwestii. Nadto, jak już wyżej wskazano, sam problem nie został jeszcze do końca w pełni przekonująco uchwycony w literaturze przedmiotu.

W części historycznej dyskusyjne jest istotne dla pracy stwierdzenie, że „konieczność zagwarantowania ochrony praw członków rodziny” uzasadnia wprowadzenie „odpowiednio dużej swobody dysponowania majątkiem” (s.66). To dużo bardziej złożona problematyka, ponieważ interesy potencjalnego spadkodawcy mogą być sprzeczne z interesami członków jego najbliższej rodziny. Wielkim osiągnięciem prawa rzymskiego było właśnie skonstruowanie systemu dziedziczenia, harmonizującego ochronę interesów członków rodziny (monogamicznej). Pytanie w jakim stopniu polska, konstytucyjna ochrona dziedziczenia odnosi się do interesów potencjalnego spadkodawcy, a w jakim jego spadkobierców, stanowi przecież problem nadal nie rozwiązany w satysfakcjonującym stopniu w najnowszym orzecznictwie. Kwestia ta wymagałaby bardziej pogłębionych uwag w książkowej wersji pracy, ponieważ wiąże się z bezpośrednio z jej tematem.

Omawiając problematykę charakteru *inter vivos* i *mortis causa* darowizny na wypadek śmierci, połączono ją z ogólną kwestią jej dopuszczalności. Wywód nie jest tutaj spójny, a także nie jest jasne stanowisko samego Autora w tych kwestiach szczegółowych. Dla przykładu argument, że z powodu braku definicji legalnej nie można ustalić charakteru tej czynności jest dość kruchy. Także, jak już wskazano, dalsza analiza miesza tutaj uwagi odnoszące się do darowizny na wypadek śmierci z uwagami dotyczącymi jej zwyczajnej postaci.

Problem dopuszczalności umowy darowizny na wypadek śmierci ma jednak kluczową doniosłość dla oceny całej pracy, mimo położenia w niej głównego akcentu na konstrukcję tej umowy. Analiza jej treści jest bardzo szczegółowa, staranna i zawiera liczne oryginalne konstatacje, zasługując ogólnie na wysoką ocenę. Jednak droga, na której z tej szerokiej analizy wywiedzione zostały wątki syntetyczne skłania do dyskusji. W pracy, jak wskazano wyżej, pojęciem kluczowym jest kategoria stosunku prawnego, co jest nadal najpopularniejszym podejściem w polskiej doktrynie, a wynika po części z uwarunkowań historycznych. Polegały one kiedyś na dążeniu do akcentowania prostej struktury pozycji podmiotu, jako strony dwustronnych, co do zasady stosunków prawnych, jako pewnej postaci stosunków społecznych.

Takie podejście zdaje się nadal wystarczać na polu prawa zobowiązań, a z dużo większą trudnością w prawie rzeczowym (np. problematyka rzeczowego zabezpieczenia wierzytelności), ale z pewnością często zawodzi w prawie rodzinnym, a także spadkowym. Tutaj często nie sposób obejść się bez pojęcia wielostronnej sytuacji prawnej (najczęściej co najmniej trójstronnej). O ile w prawie zobowiązań problematyka relacji trójstronnych np. cesji czy subrogacji, jest pewnym wyjątkiem, to w prawie spadkowym dla ustalenia położenia prawnego spadkobiercy, względem innych współspadkobierców oraz dawnych kontrahentów spadkodawcy nie sposób obejść się bez pojęcia „sytuacji prawnej”.

Idąc dalej, nieprzekonujący wydaje się argument, że z okoliczności rozważania przez ustawodawcę wprowadzenia do obrotu nie tylko zapisu windykacyjnego, ale także ewentualnego dopuszczenia umowy darowizny na wypadek śmierci wynika, że ta ostatnia kwestia została pozostawiona bez rozstrzygnięcia. Można tutaj wysnuć odmienne wnioski. Po pierwsze, że nie budziło wątpliwości na początku tych prac, że obie te instytucje są *de lege lata* niedopuszczalne w obrocie prawnym i dlatego wymagałoby to nowelizacji. Po drugie, że wprowadzono tylko zapis windykacyjny jako rozwiązanie spójne z polskim systemem prawnym, a umowy darowizny na wypadek śmierci poniechano, jako nie dającej się z nim zsynchronizować.

Brak także zmierzenia się z istotą, swoistą „główną osią” problemu, a mianowicie instytucjonalną ochroną pierwszeństwa bliskich spadkodawcy do sukcesji co najmniej połowy jego majątku. Czynności, które udaremniają tę ochronę powinny być w drodze wykładni (zarówno gramatycznej jak i funkcjonalnej) uznane za niedopuszczalne. W szczególności niedopuszczalne jest kreowanie w drodze czynności prawnej sytuacji, w której

spadkobierca nie tylko nie może dochodzić od obdarowanego zachowku lub jego uzupełnienia, ale jeszcze sam ma obowiązek do świadczenia na jego rzecz w postaci wydania mu przedmiotu darowizny. W pracy brak oryginalnego rozwiązania tego swoistego problemu, jako skutku dopuszczenia omawianej umowy do obrotu prawnego. To dopuszczenie nie jest zsynchronizowane w osiągalny sposób, tak jak w niektórych obcych ustawodawstwach z całym skomplikowanym mechanizmem regulującym szczegóły sukcesji.

Proponowana tutaj przez SN koncepcja wydaje się być zbyt płytka i niedopracowana w ważnych szczegółach, a kontynuowanie przez Autora takiego podejścia nie stanowi pełnego rozwiązania tego skomplikowanego problemu, aczkolwiek dostarcza wyniki analizy ważnych przesłanek do tego prowadzących.

W tym świetle nie przekonuje propozycja bezpośredniego stosowania przepisów dotyczących typowej darowizny do darowizny na wypadek śmierci. Niemal połowa pracy (rozdziały 3 do 8) poświęcona jest w istocie systematycznemu przenoszeniu regulacji dotyczących zwyczajnej umowy darowizny na obszar omawianej instytucji, często bez wystarczającej refleksji, która wyłączałaby tutaj stosowanie części z tych uregulowań i poglądów. Dla przykładu w bardzo szczegółowych i wnikliwych rozważaniach zawartych w rozdziale 8, wskazana jest darowizna na wypadek śmierci dokonana w odniesieniu do zwyczajowych prezentów z okazji ślubu (s.337 i n.). Zabrakło tutaj refleksji, że uczynienie z okazji ślubu darowizny z zastrzeżeniem *mortis causa* jest zdecydowanie nieadekwatne do charakteru społecznego i emocjonalnego takiej chwili, a nowożeńcy musieliby czekać na otrzymanie prezentu do czasu śmierci darczyńcy.

Ten przykład wskazuje, że nie wystarczy proste przenoszenie reguł dotyczących zwyczajnej umowy darowizny na obszar darowizny na wypadek śmierci. Jest to generalna refleksja, dotycząca także innych rozważań (zwłaszcza sytuacji związanej z poleceniem), zawartych w poprzednich rozdziałach: są one szczegółowe i wnikliwe, ale większość analizowanych regulacji i poglądów odniesiono bezpośrednio do zwyczajnej darowizny. Pozostaje więc nadal sporo wątpliwość na ile dotyczyć mogą one darowizny na wypadek śmierci.

Nie przekonuje także proste dopuszczenie darowizny na wypadek śmierci z jednoczesnym ograniczeniem jej tylko poprzez odwoływanie się do art. 58 k.c. lub art. 5 k.c. Paradoksalnie, ogranicza to właśnie swobodę efektywnego rozporządzenia za życia swoim majątkiem. Wyjmuje się mianowicie omawianą umowę z całego złożonego systemu, niczym jego

pojedynczy trybik, który tworzy z innymi elementami funkcjonalną całość w „podsystemie” regulacji czynności *inter vivos* w połączeniu z „podsystemem” regulacji *mortis causa*. W konsekwencji za zdecydowanie nietrafne uproszczenie uznać należy tutaj zdanie, zawarte w kluczowej konkluzji na s. 142, że „Rozdysponowanie całym majątkiem spadkowym umożliwia zwykła darowizna, która nie różni się niczym od rozdysponowania całym majątkiem w drodze darowizny na wypadek śmierci.” Tak nie jest. Także kolejne zdanie odwołujące się do wykładni *a fortiori* zbyt upraszcza, ale nie rozwiązuje nadal problemu dopuszczalności przedmiotowej umowy.

Jak trafnie wskazano w pracy, niemożliwe jest wcześniejsze wykonanie omawianej umowy: jest to więc umowa, której sam darczyńca nigdy nie wykona. Dlatego pozostaje nadal niewyjaśnione, dlaczego nie poprzestać tutaj tylko na nowej instytucji zapisu windykacyjnego, który wywołuje ostatecznie podobny skutek i jest precyzyjnie osadzony normatywnie w systemie prawa spadkowego.

Jak już wskazano, zdaniem Autora zobowiązanie do wykonania darowizny nieruchomości wchodzi w skład spadku, jako dług spadkowy. Brak tutaj refleksji nad upadkiem samej kauzy takiego zobowiązania z chwilą śmierci darczyńcy, ponieważ relacja osobista, leżąca u podstawy darowizny jest ściśle związana z osobą zmarłego, a bynajmniej nie łączy obdarowanego ze spadkobiercą. Trzeba zatem rozważyć, dlaczego w tej sytuacji nie miałby znaleźć zastosowania art. 922 § 2 k.c.

Brak także szerszej refleksji na temat zakresu i charakteru odpowiedzialności za długi spadkowe w sytuacji dokonania znacznej darowizny *mortis causa*.

Na koniec zastanowić się warto czy należy pozostawić tytuł pracy w jego oryginalnym brzmieniu; byłoby to uzasadnione raczej wtedy, gdyby rozważono w niej wskazane w tej recenzji problemy konstrukcyjne.

#### 10. Poprawność językowa, edytorska i redakcyjna

Język pracy jest klarowny, ścisły i wyraża jasno myśli Autora, sprawiając że pracę czyta się bez utrudnień, a jej treść nigdzie nie budzi wątpliwości. Jest to bardzo mocny punkt pracy, dotyczącej przecież jednego z najzawilszych obecnie problemów prawa cywilnego.

Styl pracy jest poprawny, aczkolwiek znaleźć można nieliczne uchybienia, mniejszej wagi: np. zamiast określenia „w starożytnych Włoszech”, lepiej byłoby: „w starożytnym Rzymie” (s.330).

Znaleźć można nieliczne usterki natury redakcyjnej: np. na s.83 wiersz 11 od góry jest: „przekazał umowę” a powinno być raczej „przekazał przedmiot umowy”.

Trafiają się także usterki techniczne np. na s. 123 w. 2 od d. należy poprawić zwrot: „jestprzeniesienie”.

Są także nieliczne błędy literowe, np. s. 69, jest „wrażanie” zamiast „wrażenie”.

#### 11. Umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej

Oceniając ogólną umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, stwierdzić należy, iż oceniana praca ma niewątpliwie ścisły i specjalistyczny charakter, jest wnikliwa, oryginalna i napisana na wysokim poziomie merytorycznym. Struktura oraz kolejność rozdziałów jest generalnie prawidłowa, a tezy pracy przedstawiono w sposób staranny i kompletny. Zarówno treść pracy jak i zastosowane metody badawcze świadczą o dojrzałości badawczej Autora, a także o uzyskaniu wiedzy koniecznej do podjęcia bardziej złożonych i odpowiedzialnych obowiązków dydaktycznych.

Polemiczne uwagi zawarte w tej recenzji wynikają po części z odmiennego stanowiska w odniesieniu do dopuszczalności darowizny na wypadek śmierci i nie umniejszają ogólnie wysokiej oceny wysiłku badawczego oraz kompetencji merytorycznych Autora w dziedzinie prawa cywilnego. Jestem jednak przekonany, że przemyślenie powyższych uwag polemicznych i redakcyjnych podniosłoby jeszcze bardziej wartość ocenianej pracy w jej wersji przeznaczony do publikacji, sprawiając, że zawarte w niej interesujące i wartościowe rozważania, staną się jeszcze bardziej użyteczne dla szerszego kręgu prawników.

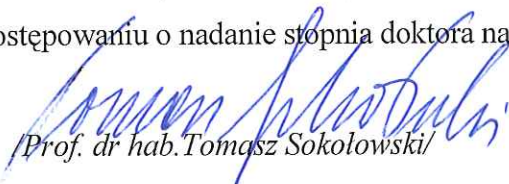
#### **Wnioski końcowe.**

W myśl ustawy o tytułach i stopniach naukowych niniejsza recenzja zawierać musi odpowiedź na pytanie czy oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a w konsekwencji czy spełnia wymagane kryteria materialne i formalne, w szczególności czy została poprawnie, logicznie skonstruowana i prowadzi do oryginalnych wniosków, uzyskanych za pomocą poprawnych metod badawczych.

Ocenie podlegała także konstrukcja pracy, z punktu widzenia proporcji treści o charakterze sprawozdawczym lub analitycznym do wywiedzionych na ich podstawie wątków syntetycznych, a w szczególności jej zwieńczenie w postaci nowych tez przydatnych dla nauki lub praktyki prawa. Szczególny nacisk każe ustawa położyć także na ocenę

umiejętności zastosowania konstrukcji teoretycznych, na poprawność, logiczność wywodów, świadcząca o ogólnej wiedzy teoretycznej autora i wreszcie umiejętności formalnych, zwłaszcza poprawności językowej, redakcyjnej i edytorskiej.

Wszystkie powyższe aspekty rozprawy doktorskiej mgr Michała Majewskiego, pt. „Konstrukcja prawna darowizny na wypadek śmierci określonych praw majątkowych”, ocenić należy pozytywnie. Mając na uwadze całokształt uwag zawartych w niniejszej recenzji, a zwłaszcza biorąc pod uwagę walor nowości i oryginalność ocenianej pracy oraz ogólną wiedzę teoretyczną w dziedzinie prawa cywilnego, wykazaną przez jej Autora, jestem przekonany, że oceniana rozprawa doktorska odpowiada wszystkim wskazanym wyżej kryteriom, spełniając wymagania stawiane wobec prac doktorskich przez art. 13 ust. 1 wskazanej ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz.U., 2003 r., nr 65, poz.595 ze zm.) i uzasadnia dopuszczenie Doktoranta do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

  
/Prof. dr hab. Tomasz Sokołowski/